

№ 160.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Henryka C.  
Środa N. M. P. Szkapł.  
Czwart. Św. Aleksego.  
Piat. Św. Szymona.  
Sob. Św. Wincentego.  
Niedz. Św. Czesława.  
Poniedz. Św. Praksedy.

Wschód: g. 3 m. 58.  
Zachód: g. 8 m. 12.  
Dł. dnia: g. 16 m. 14.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocz. " 4 " —  
Kwartal. " 2 " —  
Miesięcz. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 2 (15) lipca 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;  
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Mydło Patrzańskie

najlepsze mydło toaletowe

**Kawałek 15 kop.**

Sprzedaż wszędzie. 702—10-1

### Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44\*\*, 7.12\*, 12.43, 3.05\*, 6.02\*\*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.06, 8.06\*, 9.32, 10.25\*\*, 3.52, 5.03, 8.22\*, 11.02\*\*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone \*, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone \*\*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź—Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Na kolejkach wązkotorowych.

Do Pabianic pociągi odchodzi w dni powszednie: pierwszy pociąg o godz. 7 rano, następnie po dwa pociągi na godzinę. Ostatnie pociągi odchodzi z Łodzi wieczorem o godz. 10.52 i o 12: w niedziele i święta odchodzi z Łodzi po 4 pociągi na godzinę, począwszy od godz. 7-jej rano, aż do godz. 11.13 wieczorem; poatem odchodzi jeszcze pociąg o godz. 12.05 w nocy. Jazda do Pabianic trwa od 35—40 minut.

Do Zgierza pociągi odchodzi: w dni powszednie od godziny 7.02 rano co godzinę po trzy pociągi aż do godziny 11.02 wieczorem, poczem ostatni pociąg odchodzi o godzinie 12.02 w nocy; w niedziele i święta pierwszy pociąg odchodzi z Łodzi o godz. 7.04 rano, następnie kursują co 12 minut do godziny 11.10, poczem odchodzi ostatni pociąg o godzinie 12.02. Jazda do Zgierza trwa 28—35 minut.

Z Pabianic odchodzi pociągi: w dni powszednie o godzinie 5.45 rano, a od godziny 6.47 rano do godziny 11.13 wieczorem co pół godziny; w niedziele i święta pociągi kursują mniej więcej co 20 minut; ostatni odchodzi z Pabianic o godz. 11.03 wieczorem.

Ze Zgierza odchodzi pociągi: w dni powszednie od godz. 5.50 rano, poczem co 20 minut od godziny 7 do 11 wieczorem; w niedziele i święta kursuje po pięć pociągów na godzinę; ostatni wychodzi ze Zgierza o godz. 11.04 wieczorem.

## Syndykaty.

Organ urzędowy ministerium skarbu, «Więstnik Finansów», ogłosił następujący komunikat:

„Nota ministerium skarbu, zakomunikowana przez ministerium spraw zagranicznych rządowi, które zawarły konwencję brukselską, dotyka między innymi nader doniosłej dla przemysłu i handlu sprawy sztucznego obniżania międzynarodowych cen towarów, jako rezultatu środków przedsięwziętych ku usunięciu konkurencji na

rynkach zagranicznych lub podtrzymaniu cen na rynkach wewnętrznych.

Pierwszemu zadaniu służą premia, wyznaczone przez państwa, w celach rozwoju wywozu. Nader rozpowszechnione w pierwszej połowie XIX wieku, w chwili obecnej zaprowadzone są one przez rządy bardzo powściągliwie, długoletnie doświadczenie bowiem przekonało w zupełności o ich niebezpieczeństwie zarówno dla obrotów międzynarodowych, jak i dla przemysłu państw, które je stosują. Ustanowione w jednym kraju, skłaniają zaraz inne państwa, wytwarzające na wywóz wyroby premiiowane, do zaprowadzania premii odpowiednich, gdyż w przeciwnym razie konkurencja na rynku międzynarodowym byłaby niemożliwą.

Dzięki temu, wytwórczość towarów premiiowanych rozwija się szybko i potężnie, zupełnie niezależnie od rzeczywistej potrzeby, i wkrótce stają się koniecznymi dalsze środki ku jej podtrzymaniu; przemysł przybiera charakter sztuczny i bezstanne jego popieranie przez rząd staje się coraz bardziej nieuniknionem. Ale rząd, z chwilą gdy wydawanie premiiów uskutecznia niejedno państwo, lecz kilka, niema możliwości uchylić się od premiiów, gdyż to, bez jednoczesnego uchylania się od nich i innych państw, doprowadziłoby do upadku wywozu wcześniej premiiowanych towarów, a więc do ciężkiego kryzysu przemysłowego. Zupełnie niezależnie od sprawy premiiów mogą być tylko te państwa, które drogą premiiów nie doprowadziły jeszcze swego wywozu do takiej wysokości, żeby od niej zależał los wytwórczości. Tym sposobem tylko jedna Rosya ze wszystkich innych państw mogła we właściwym czasie uchylić się od systemu premiiów cukrowych.

Wobec tego, premia koniec końcem stają się ztem międzynarodowem, którego usunięcie jest możliwe tylko na drodze międzynarodowego porozumienia. Charakterystyczny przykład rezultatów działania premiiów stanowi położenie całego zachodnio-europejskiego przemysłu enkrówniczego, którego nienormalności są tak powszechnie znane, że byłoby zbyt ciężkiem omawiać je na tem miejscu.

Drugim sposobem państwowego popierania wywozu, mającego po części charakter premium, przy wywozie wyrobów jest bonifikowanie cel akcyzowych, granicznych i innych, opłacanych za materiały, użyte przy ich wyrobie. Środek ten wywołany jest przez konieczność postawienia przemysłu ojezystego w jednakowych warunkach wywozowych z zagraniczym, zwrot cel atoli stanowi premium tylko w tych stosunkowo rzadkich razach, jeśli nie odpowiada całkowicie sumie cel, istotnie opłacanych, lecz obliczony jest nieco wyżej, jak np. w Niemczech co do spirytusu.

Jeżeli rządy jednak unikają wyznaczania premiiów od wywozowanych zagranicę towarów i, jak pokazało doświadczenie ostatniej konferencji brukselskiej, drogą porozumienia międzynarodowego decydują się na ich skasowanie, to z drugiej strony powstaje i utrwała się nowy system popierania wywozu, analogiczny z premiami, ale znacznie od nich niebezpieczniejszy dla międzynarodowej wymiany towarów i przygnę-

biająco oddziaływający na rynki; to są nowe sposoby wywozu, zaprowadzane przez syndykaty przemysłowe.

Szybki i nadzwyczajny rozwój przemysłu i handlu kapitalistycznego w XIX wieku wprowadził w jego drugiej połowie na scenę zasadę zrzeszania przedsiębiorstw, należących do tej samej gałęzi przemysłu, w celu usunięcia wzajemnej, rujnującej ich konkurencji. Takie umowy, noszące różne miana: syndykatów, trustów, kartelów i t. p., rozpowszechniły się szczególnie w ostatnich czasach, korzystając w niektórych razach nawet z poparcia państwa.

Sprawa oddziaływania takich związków na warunki wytwórczości wewnętrznej, konsumpcji i pracy robotniczej nie może być jeszcze uważana za wyjaśnioną zupełnie bądź przez literaturę, bądź praktykę, ale zgubny ich wpływ na rynki międzynarodowe nie ulega wątpliwości. Za zadanie swoje stawiają sobie syndykaty zapobieżenie fluktuacji cen, szkodliwej dla wytwórców i, jak mówią, niewygodnej i dla spóżywców; zadanie to atoli rozwiązują syndykaty nie przez uregulowanie wytwórczości, lecz przez wypychanie za granicę po tak niskich cenach, że z niemi nie może współzawodniczyć żaden racjonalnie postawiony przemysł wywozowy tego nadmiaru towaru, którego usunięcie z rynków wewnętrznych zapewnia syndykatowi utrzymanie na nich żadanego wysokiego poziomu cen. Tym sposobem rozwój handlu zewnętrznego dokonywa się kosztem spóżywey wewnętrznej.

Takie metody wywozu stały się w czasach ostatnich zjawiskiem niezwykle rozpowszechnionem. W Niemczech np. są one stosowane w całym przemyśle wywozowym. Do jakich granic doszedł tam system obniżania cen wywozowych kosztem wyrubowania wewnętrznych, można sądzić z danych następujących: Syndykat szynowy sprzedaje szyny w Niemczech po 115 marek za tonnę, a zagranicą po 85 marek; żelazo kosztuje 125 marek za tonnę, a zagranicą sprzedawane jest po 100 marek; związek fabrykantów gwoździ drucianych sprzedaje je w Niemczech po 250 marek za tonnę, a zagranicą po 140 marek.

Cała nedoręczność takiego stanu rzeczy, nawet w stosunku do rynku wewnętrznego, uwydatniła się z całą wyrazistością w r. z., w czasie t. zw. głodu węglowego, gdy na rynku wewnętrznym okazał się brak węgla, ceny podniosły się do 18 marek 50 fen. za tonnę, a jednocześnie wywożono węgle do Austrii po 8 m. 80 fen. za tonnę.

Dla krajów, do których skierowywa swój wywóz przemysł, oparty na syndykatach, taka polityka wyrzucania towarów po cenach niższych od rynkowych jest, oczywiście, do najwyższego stopnia uciążliwą i rujnującą, gdyż podrywa własny przemysł tych krajów. Działalność syndykatów w tym względzie może być słusznie przyrównana do niesumiennej konkurencji, potępianej przez wszystkich. Niebezpieczeństwo przed takimi, nieczem niekępowanemi metodami wywozu wzmogło się jeszcze bardziej od chwili, gdy syndykaty różnych krajów zaczęły zawierać umowy pomiędzy sobą; tego rodzaju



syndykatów międzynarodowych można obecnie naliczyć już kilkadziesiąt.

Dla skutecznej walki z klęską wyrzucania przez syndykaty tanich wyrobów zagranicę jest w chwili obecnej tylko jeden sposób: obrona swego przemysłu przez podwyższenie ceł. Sposób ten jednak, którego chwycić się musiał i rząd rosyjski, ma swe wielkie niedogodności, i niebezpieczeństwa dla przemysłu wewnętrznego, połączone z częstymi zmianami taryfy celnej i z tym nadmiarem protekcyjizmu, który nieunikniony jest w razach, gdy stawki celne obliczane są nie na podstawie istotnych warunków ekonomicznych wytwórczości w różnych krajach, lecz na zasadzie zjawiska przypadkowego, t. j. tego, często zmiennego, poziomu cen, po jakich syndykat zarzuca swemi towarami rynki zagraniczne. Prócz tego takie podwyższenie ceł jest wprost niesprawiedliwe; wywołuje je działalność syndykatów jednego lub więcej krajów, gdy podwyższenie ceł powinno być zastosowane we wszystkich państwach, ponieważ są one wszystkie związane obecnie traktatami handlowymi, a prawo największego uprzywilejowania nie pozwala na wprowadzenie taryf wyjątkowych.

W ostatnim dziesięcioleciu usiłowano zabezpieczyć przemysł od wpływu premii wywozowych na kilku różnych zasadach. Prawo taryfowe celne amerykańskie z 1897 r., znane pod nazwą bilu Diagleya, wespół z zakazem wwozu do Stanów Zjednoczonych towarów, wyrobionych w więzieniach i wogóle pracą nienajemną, ustanawia podwyższone cła od towarów, które pośrednio lub bezpośrednio korzystały z premii wywozowych. Prawo jednak dotyczy jedynie premii wydawanych przez państwa, a następnie, jako nie stanowiące rezultatu porozumienia międzynarodowego, jest jednostronne i może łatwo w razie swego zastosowania, wywołać komplikacje międzynarodowe. Charakter tego rodzaju środków, skierowanych przeciw rządowym premiom wywozowym, mają i uchwały ostatniej konferencji cukrowej brukselskiej. Projekty nowych taryf celnych, np. niemiecki, o ile wiadomo, wcale nie dotyczą wywozowej działalności syndykatów, chociaż jedna z grup parlamentarnych postawiła wniosek obniżenia przez rząd taryf celnych od tych towarów, które wywożone są zagranicę po cenach niższych, niż sprzedawane na rynkach wewnętrznych.

Tymczasem w chwili obecnej punkt ciężkości w sprawie premiowania towarów wywozowych i wywołanego przez to międzynarodowego obniżenia cen leży wyłącznie w działalności wywozowej syndykatów, karteli i trustów. Nam się wydaje, że rozpoznanie sprawy tej z punktu widzenia międzynarodowego szkodliwej działalności byłoby najwłaściwsze obecnie, gdy zbliża się termin ekspirowania traktatów handlowych i powstaje bardzo poważna kwestya ich odnowienia. Mając przed oczami niekorzystną dla przemysłu ojezycznego stronę działalności syndykatów i wiedząc, że są one obecnie tak potężne, iż wytworzyły obawy o siebie, jako o „państwo w państwie“, czy będzie rozsądnie, jak to zdarzyło się w parlamencie niemieckim przy rozpoznawaniu działalności syndykatu dynamitu i materyj wybuchowych, zgodzić się na długoterminowe utrwalenie stawek celnych i związać sobie ręce względem zastosowania najskuteczniejszego dotychczas sposobu obrony przed niesumieniami metodami konkurencyi syndykatów i oddać przemysł ojezyczny na ich łup?

Działalność syndykatów wogóle stoi w przeciwieństwie do współczesnych traktatów handlowych, opartych na zasadach solidarności narodów cywilizowanych. Traktaty handlowe z początku i końca XIX stulecia znacznie różnią się co do swego ducha, pomiędzy sobą; ostatnie zawierają cały szereg paragrafów, nieznanych pierwszym, a mających na celu wzajemną obronę przemysłu; nawet ustępstwa taryfowe, chociaż ugruntowane na zasadzie „do ut des“, są, ściśle mówiąc, rozgraniczeniem w sferze towarów, gdyż oparto je na bardzo sumiennem zbadaniu warunków przemysłu i handlu.

Ostatnie, co do czasu, traktaty (Belgia, Włochy, Norwegia, Rumunia, Szwajcarya i Szwecya) zawierają jeszcze jeden punkt, niemniej charakterystycznie ilustrujący współczesną ewolucję traktatów handlowych; a mianowicie: umowę o sędzię rozjemczym w przypadkach niezgodności zdań stron sprzymierzonych przy stosowaniu traktatów handlowych.

Ministerium skarbu, zwróciwszy się z notą do rządów, należących do konferencji brukselskiej, idzie tą właśnie „drogą solidarności narodów, stanowiącej jeden z najlepszych nabytków naszej cywilizacji.

Zywotne interesy, dotyczące wielu państw, powinny być rozstrzygane przez porozumienia międzynarodowe. W tym względzie nota ministerium skarbu stanowi w sferze ekonomicznej zastosowanie zasad, na których oparte były postanowienia konferencji w Haadze, zwołanej z zapoczątkowania Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana.“

#### KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzierżysława.

#### Wspomnienia historyczne.

Wtorek, 15 lipca.

1410 r. Pogrom krzyżaków pod Grünwaldem i Tannenbergiem.

1870 r. Francya wypowiada wojnę Prusom.

## KRONIKA.

#### Ogólna.

**Wywłaszczenie.** Utworzona przy ministerium komunikacji osobna rada do przejrzenia przepisów, istniejących o sposobach i kolei wywłaszczania i szacowania nieruchomości, przeznaczonych dla przedsięwzięć użyteczności publicznej, z udziałem przedstawicieli wszystkich zarządów zainteresowanych, między innymi zwróciła uwagę na konieczność uporządkowania ruchu spraw wywłaszczeniowych na miejscach wywłaszczenia, tudzież ustanowienia terminów prekluzyjnych czynności przy dokonywaniu opisów i szacunków nieruchomości wywłaszczanych.

Mianowicie ustanowiono: dla wydania polecenia dokonania opisu termin dwutygodniowy od czasu podania przez przedsiębiorcę prośby do gubernatora o wyznaczenie opisu; dla dokonania go — miesiąc od czasu otrzymania rozkazu gubernatora, który to termin może on dowolnie skrócić w razie konieczności szybkiego zajęcia nieruchomości; dla przedstawienia opisu gubernatorowi lub dostarczenia go bezpośrednio do komisji szacunkowej, jeżeli ona jest utworzona — 7 dni i wreszcie do ukończenia przez komisję całej manipulacji szacunkowej i przedstawienia jej gubernatorowi — 6 miesięcy od dnia otrzymania sprawy od gubernatora. Oprócz tego, w celu jaknajszybszego wynagrodzenia pieniężnego właścicieli wywłaszczonych nieruchomości, rada uznała za pożądane, ażeby sprawy, co do których wynagrodzenie nie przenosi 3,000 rub.; i nie wywołujące apelacji stron, oraz nie nakładające na przedsiębiorcę, oprócz zapłaty wynagrodzenia pieniężnego, jakiegokolwiek innych zobowiązań, kończone były na miejscu tylko przez zatwierdzenie gubernatora. Niezależnie od tego w radzie tej powzięto myśl utworzenia w guberniach, gdzie dokonywane są wywłaszczenia, w celu rozpoznania spraw tego rodzaju, osobnych komisji przy gubernatorach, złożonych z osób z pośród administracji gubernialnej. Z drugiej zaś strony wskazano na to, że jeżeli ustanowienie takiego organu doradczego ułatwi nieco władzy gubernialnej decydowanie spraw, wynikających w zakresie wywłaszczeń, i uchwalanie wniosków, przewidziane w art. 587-ym kodeksu cywilnego, to zarazem z pewnością doprowadzi to do ogólnej zwłoki w przebiegu spraw, ponieważ okaże się jakby nową zbyteczną instancją.

Gdyby zaś ustanowić, ażeby do komisji tej wnoszone były sprawy tylko bardziej skomplikowane, równałoby się to prostemu zapytywaniu o zdanie osób kompetentnych w sprawach wywłaszczeń, co gubernatorowie mogą zawsze uczynić i obecnie, jeżeli w jakiegokolwiek sprawie napotkają wątpliwości w wydaniu decyzji. Ostateczne postanowienie w pytaniami poruszonych rada powołana odroczyła do jesieni.

**Telegraf.** Częste burze w r. b. wywołują przerwy w komunikacji telegraficznej i oddawna

stacje telegrafu nie pamiętają, aby otrzymywały tak znaczną liczbę depesz opóźnionych, jak obecnie. Przerwa komunikacji telegraficznej wywołuje następnie gorączkową robotę, aby nie dopuszczać do większych zaległości, skutkiem czego w niektórych godzinach obsługa aparatów jest powiększona.

#### Miejscowa

**Dworce.** Odnoga szerokotorowa kolei fabryczno-łódzkiej będzie miała 7 dworców, a mianowicie: w Łodzi (osobny towarowy), w Karolewie, Chojnach, Sortowni, Andrzejowie, Galkowie i Słotwinach. W Sortowni, Andrzejowie i Galkowie, dworce będą wspólne dla toru szeroko i wązkotorowego.

Poziom linii około Galkowa zostanie znacznie podniesiony. Dworzec galkowski będzie się składał z dużej izby poczekalnej, z kancelaryi i mieszkania dla stróża i starszego dróżnika. Przybrany zostanie też grunt dla urządzenia zapasowej linii, wszystkiego około 5 mórg, z których dwie odstąpił już przedtem mieszkańcy Galkowa pod stację żądając za morgę 200 rub. a to z tej okazji, że przystanek znacznie podnieśli dochody mieszkańców. Obecnie zaś okazała się potrzeba zakupienia jeszcze 3-ch mórg i za te już żądają po 600 rb. Jestto cena niezmiernie wygórowana i jeżeli układy nie dojdą do skutku, grunt zostanie oszacowany i wywłaszczony.

**Kolej fabryczno-łódzka.** Zarząd kolei projektuje wprowadzenie w przyszłym sezonie jeszcze paru pociągów bezpośrednich Łódź—Warszawa, a to ze względu, że dzisiejsze pociągi już nie wystarczają dla pomieszczenia wszystkich podróżnych. Istnieje też projekt, aby w pociągu wychodzącym z Warszawy o g. 12 m. 15 w nocy, otrzymał bezpośrednią komunikację z Łodzią. Prócz tego kilka innych pociągów będzie miało połączenia. Udogodnienia te są niezbędnymi.

**Zamknięcie jatek.** Nareszcie komisya sanitarna wyjednała u władz rozporządzenie na zamknięcie jatek miejskich przy ulicy Zgierskiej pod nr. 6 i na Nowym Rynku. Jatkę te w dniu dzisiejszym zostały zupełnie opróżnione przez dzierżawców rzeźników. W jatkach przy ulicy Zgierskiej koncentrował się cały handel sprzedaży hurtowej mięsa; obecnie wobec zamknięcia jatek, sprzedaż hurtowa odbywa się w rzeźni miejskiej, gdzie mięso bite przechowuje się w specjalnych chłodniach i z tych wysyłane jest na miasto.

**Echa zabawy strażackiej.** Ze względu, że na zabawie, urządzonej przez straż ogniową łódzką w ogrodzie helenowskim d. 14 b. m. zebrało się mało publiczności a tem samem wpływy były niewielkie, p. Anszadt zmniejszył cenę za wynajęcie ogrodu o 200 rb.—tak że czysty zysk z zabawy wyniesie około 400 rb.

**Spadek.** W dniu wczorajszym, w obecności władz sądowo-policyjnych, spadkobierców i delegatów ze strony chrz. Tow. dobr. w osobach p. Walentego Kamińskiego i adwokata p. Borowskiego, przystąpiono do otwarcia mieszkania, zajmowanego przez ś. p. Józefa Kurzyńskiego. Przy spisie rzeczy nie znaleziono żadnych dowodów, któreby wskazywały, jak duży majątek posiadał zmarły i gdzie kapitały te są ulokowane, pomimo, że drobnostki, jak listy od rodziny znajomych, bilety wizytowe i inne papiery jak również i rachunki służby znaleziono ułożone we wzorowym porządku.

Z tego, co dotąd znaleziono, zebrała się suma, nie pokrywająca zapisów dla rodziny, gdyż jest zaledwie 50,000 rub. a zapisy wynoszą 55,465 rb.

Dziwnem się wydaje ta okoliczność, że człowiek tak systematyczny, jak ś. p. Józef Kurzyński, nie prowadził rachunków swego majątku i nie pozostawił oprócz testamentu żadnych wskazówek wykonawcom testamentu do wyegzekwowania sum, przypadających do podziału spadkobiercom.

Jeżeli dalsze poszukiwania nie dadzą jakich wskazówek, to chrz. Tow. dobr. nic nie dostanie, gdyż dla niego była zapisana reszta po spłaceniu spadkobierców, wymienionych w testamencie.

**Lekceważenie zobowiązań.** Nigdzie zapewne właściciele domów nie lekceważą tak swych zo-



bowiązań względem lokatorów, jak w Łodzi. Kamienicznicy nasi przed wykończeniem nowego budynku wynajmują mieszkania, przyjmują zadatki, robią kontrakty, w których zobowiązują się dnia 14 lipca oddać lokal w porządku. Na dwa lub trzy dni przed wprowadzeniem się do takiego mieszkania, przychodzi lokator, znajduje małe braki, lecz kamienicznik zapewnia, że te będą we właściwym czasie dokonane. Lokator w dobrej wierze ładuje rzeczy dnia oznaczonego, by je przenieść na nowe locum; jakież jednak jego zdziwienie, gdy przyjechawszy przed dom, w którym wynajmował mieszkanie, zastaje bramę zamkniętą i po długich poszukiwaniach stróża lub właściciela domu, dowiaduje się, że wprawdzie się nie wolno dlatego, iż komisya budowlana nie odebrała jeszcze domu i nie wydała protokółu na zajęcie go przez lokatorów. Podobny fakt zdarzył się w dniu wczorajszym przy Pasażu Szulca, w domu pod nr. 16, gdzie aż trzech lokatorów przywiozło rzeczy i nie zostało wpuszczone do mieszkań, wynajmowanych przez siebie.

Donoszą nam również o paru podobnych wypadkach na innych ulicach.

**Osobiste.** Naczelnik dyrekcji naukowej łódzkiej rz. r. st. Abramowicz wyjechał na 6-tygodniowy urlop.

**Handel żywym towarem.** Izba sądowa warszawska rozpatrywała w drodze apelacyjnej sprawę Moszka Hendlera, Ieka Benkowieza i Chany Piekarczyk, obwinionych przez łódzką policję śledczą o zajmowanie się handlem żywym towarem. Sąd okręgowy piotrkowski powyżej wymienionych skazał na miesiąc aresztu policyjnego. Izba zaś, zbadawszy protest towarzysza prokuratora, który z oskarżenia policyi i śledztwa dowiódł, że oskarżeni jako procederzyści wywozili dziewczęta zagranicę, a w Buenos-Ajres sprzedał Olgę Nutkowiez za 2300 rubli. Szajndłę Sieradzką za 500 rb., skazała Moszka Hendlera i Ieka Bankowieza na rok ciężkich robót, Chanę Piekarczyk zaś na rok więzienia.

**Plany zatwierdzone.** Rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził plany na następujące budowle w Łodzi: Zelmanowi Salomonowiczowi przy ulicy Południowej pod nr. 22 na cztery oficyny trzypiętrowe i dom tej wysokości w podwórzu; Janowi Szwarecowi przy ul. Średniej pod nr. 110 na jednopiętrowy dom murowany; Szmulowi Weintrautowi na trzypiętrowy dom przy ulicy Gubernatorskiej pod nr. 41.

**Bójki.** Przy ulicy Marysińskiej, w domu pod nr. 21, Antoni Wanicki, lat 43 i Franciszek Zakrzewski, lat 21, poranili się w bóje nożami.

— Przy ulicy Kruki (Bałuty), w domu pod nr. 7, Wojciech Chowski, lat 67, został w bóje zraniony w głowę.

— Przy ulicy Widzewskiej, w domu pod nr. 94, Walerja Krukowska, lat 34, została w bóje zraniona w bok i szyję.

W powyższych wypadkach lekarz Pogotowia udzielił poszwankowaanym pomocy, pozostawiając ich na miejscu.

**Kradzieże.** Wczoraj o g. 12 w południe przy ul. Pańskiej, w domu pod nr. 85, służąca, Mendla Kolyska okradła Franciszka Kozłowskiego.

— Wczoraj przy ulicy Targowej, w domu pod nr. 32, z mieszkania Władysława Korwackiego skradziono różne rzeczy, wartości 68 rb.

### Ekonomiczna.

**Komunikat w sprawie gorzelnii.** W № 141 „Praw. Wiestn.” ogłoszono następujący komunikat ministerium skarbu: «Wobec zauważonej w ostatekch czasach tendencji w kierunku zwiększenia produkcji istniejących gorzelnii, oraz budowy nowych o rozmiarach, nie odpowiadających rzeczywistym potrzebom rynku, ministerium skarbu podaje do publicznej wiadomości, iż po porozumieniu się z ministerium rolnictwa i dóbr państwowych postanowiło: 1) wstrzymać czasowo w guberniach i okręgach Rosyi europejskiej wydawanie pozwoleń na urządzenie nowych gorzelnii i na powiększenie produkcji spirytusu w gorzelniach już istniejących, pędzących spirytus ze zboża i kartofli, wszelkie zaś próby, jakie w tej mierze do chwili obecnej wpłynęły, rozpoznać według przepisów, obowiązujących dotychczas; 2) uprzedzić osoby, które otrzymały pozwolenia na urządzenie nowych gorzelnii, że pozwolenia te, o ile nie będą urzeczywistnione w ciągu trzech lat od chwili niniejszego ogłoszenia, utracą swoją moc».

**Z przemysłu górniczego.** Stała rada zjazdu przemysłowców górniczych zagłębia dąbrowskiego opracowała referat o krytycznym położeniu zakładów górniczych w Królestwie Polskiem i zwróciła się do ministerium skarbu z prośbą o pomoc. Ministerium skarbu wysłało swego przedstawiciela, aby się przekonał o stanie rzeczy na miejscu i zażądało w tej sprawie opinii od gubernatorów radomskiego i kieleckiego i od zarządu górniczego okręgu zachodniego.

**Wyrób piwa.** Ministerium skarbu, po porozumieniu się z ministerium spraw wewnętrznych, opracowywa nowe przepisy co do rozciągnięcia kontroli, aby w browarach, przy wyrabianiu piwa, nie były używane surogaty chmielu. Kontrolę tę rozciągnąć mają członkowie zarządów akcyzowych przy udziale lekarzów, delegowanych przez miejscowe urzędy lekarskie.

**„Ziarno.”** Dziś przystąpiono do przeniesienia sklepu „Ziarno,” mieszczącego się przy ulicy Piotrkowskiej 115, do domu przy tejże ul. nr. 99. Sklep nowy jest bardzo obszerny, ma duże, cementowane piwnice i przedstawia się niezmiernie okazale.

**Okólnik.** P. Leon Grabowski, powołując się na cyrkularz zakładu ogrodniczego braci Hoser w Warszawie, komunikuje, że załatwia wszelkie sprawy, tyczące się tej firmy, jak: przyjmowanie zamówień, udzielanie informacji, regulowanie należności i t. p. Niezależnie od tego, otwiera na wyłączny swój rachunek biuro ogrodnicze, którego działalność obejmuje: 1) sporządzanie planów wszelkich ogrodów ozdobnych i użytkowych wraz z wykonaniem ich na gruncie; 2) przyjmowanie pod stały dozór ogrodów już istniejących, wprowadzanie w nich udoskonaleń i nowych działów produkcji ogrodniczej; 3) dostawę drzew, krzewów, roślin doniczkowych, nasion, cebulek, narzędzi ogrodniczych, doniczek i wogóle przedmiotów, niezbędnych przy zakładaniu i konserwacji ogrodów.

**Projekt.** Istnieje projekt, aby na kolei warszawsko-kaliskiej między Łodzią a Warszawą zaprowadzić podmiejską taryfę. Bilet więc wypadnie o 40 kop. taniej.

**Zawiedli się.** Na jednej z dróg budujących, okazała się potrzeba przeniesienia budek dróżniczych, na co potrzeba było około 400 sążni gruntu. Właściciele sąsiednich gruntów zażądali za tę przestrzeń po 1,000 rb. za kawalek, za który dawano im po 150 rb. Ponieważ zarząd kolei potrzebował pilnie nabyć grunt, przeto zakupił o u sąsiadów, płacąc po 100 rub. za ten sam kawalek. Dopiero wtedy niektórzy właściciele gruntów poznali, że nie trzeba przeciągać struny. Zgłosili się z prośbą o nabycie ich ziemi, ale było to już zapóźno!

### Notatnik terminowy.

Licytacja na:	Dzień i mies. n. st.	Gdzie	W jakiej instytucji	Od sumy rubli
Budowę gmachu dla straży ogn. w Mławie	17/VII	Płock	Gubernia	8.107
Zabrukow. ulicy Kolejowej	15/VII	"	"	4.793
Budowę domu dla kuryatorium trzeźwości	22/VII	Siedlce	"	29.743
Dostawę różnych materiałów	16/VII	Warszawa	Zarząd okr. warsztatów Nowej Pradze	1,039
Dostawę 13 i pół mil. cegły w ciągu lat 3: 1903, 1904 i 1905	23/VII	Słonim	Kom. bud. koszar wojskow. w Słonimie	216,000

### Z sąsiedztwa.

**Wykup gruntów.** Wykup gruntów pod kolej idzie dosyć szybko. Obywatele przysli do przekonania, że otrzymując odrazu pieniądze, więcej na tem zyskują, aniżeli kiedy sprawę oddadzą pod rozpatrzenie komisji szacunkowej, co za sobą pociąga spór i przedłużenie na kilka lat wypłaty.

Choćby pomiędzy nimi nie brak i takich, którzy chcą majątek na poczekaniu zrobić, nie przewidując, że na wszystko jest sposób. Niektórzy nawet przy tych operacjach naruszyli prawa kolei i będą za to odpowiedzialni sądownie.

Istnieje bowiem przepis, że kiedy inżynierowie okopują linię, gruntu tego naruszać niewol-

no. Tymczasem jeden z takich jegomości już po okopowaniu gruntów, dla podniesienia ich wartości, porobił przekopy i poprowadził kolejkę. Prócz tego porobił kontrakty na sprzedany piasek i glinę. Z wszystkich tych praktyk został spisany odpowiedni protokół, na zasadzie którego będzie wdrożona sprawa karna. Można więc cenić swoje grunty, jak się komu podoba, ale nie wolno jest urządzać już po okopowaniu sztucznych efektów dla podbicia ceny gruntu.

**Zbrodnia.** Straszna zbrodnia spełniona została w tych dniach we wsi Wielgie, w pow. wielunskim. Jak donoszą do „Gaz. Kal.” właściciele majątku Wielgie, mając wspólne z włościanami tejsze wsi pastwisko, oddali je najzupełniej legalnie owezarzowi, którego przyjął z gromadą owiec, Krystyanowi Gwiazdowskiemu. Włościanie niezadowoleni z takiego obrotu rzeczy, dowodząc, że pastwisko na rzeczonyj przestrzeni jest ich wyłączną własnością, zwrócili się z pogróżkami przeciwko G., który jednak nie zwracał na to uwagi i ze spornego terytorium usunąć się nie chciał. W niedzielę trzech włościan z Wielgiego: 21-letni Stanisław Pruciak, 23-letni Franciszek Człapa i 18-letni Adam Cieślak, wracając z kościoła parafialnego w Solcu, po uprzednim pokrzepieniu się w karczynie, postanowili dawno już ułożony projekt w czyn wprowadzić. Zaopatrzeni w drągi z pobliskiego lasu, udali się na pastwisko i tam, po krótkiej z owezarzem dyspacji, rozprawili się z nim w ten sposób, że ten, literalnie zmiadzony ciosami kołów i kamieni, po kilku godzinach ducha wyzionął, zdoławszy wymienić wszelkie nazwiska swoich morderców. Śledztwo i oględziny lekarskie wykazały pogruhotanie kości, rozbitcie głowy kamieniem, słowem, ludzkie te szczątki przedstawiały jedną niekształtną masę, którą dla przewiezienia do domu należało w płachtę zawinać. Pierwszy z oprawców, Pruciak, nie powracając do domu, przespał bez wieści; Człapa, schwyłany i wtrącony tymczasowo do aresztu gminnego w Ostrówku, w nocy przez wyważone drzwi ułomnie się zdołał, wreszcie Cieślak, który podług zeznań Człapy przy pierwostkowem śledztwie, w zabójstwie nie brał żadnego udziału, znajduje się w rękach sprawiedliwości

## Z WARSZAWY.

— W tych dniach w kościele św. Stanisława na Woli wobec licznie zgromadzonych mieszkańców tej dzielnicy, odbył się chrzest 26 letniego mahometanina Etschan-Bustun-Han-Ogły, mieszkańca Teheranu. Sakramentu chrztu udzielił miejscowy wikaryusz ks. Przeździecki.

— Przybyłym do Warszawy kupcom chińskim z Szanghaju tak się powiodła pierwsza wycieczka, że postanowili założyć sklep na miejscu.

— Dyrektor Tow. ubezpieczeń „Rosya“ p. Barylski otrzymywał ciągle listy, w których jakiś bezimienny autor żądał nadesłania 5,000 rb., inaczej groził zemstą. Wreszcie, gdy listy te nie pomogły, w biurze dyrektora zjawił się jakiś jegomość, prosząc o rozmowę na osobności. Podeszawszy wyjaśnił, że to on jest autorem listów i jeżeli natychmiast nie dostanie 3,000 rb., to z dyrektorem będzie źle. P. Barylski nie stracił zimnej krwi i kazał przytrzymać zuchwałego wyzyskiwacza. W policyi zeznał on, że jest austriackim poddanym i że nazywa się Jan Podstawski, z zawodu buchalter.

### CENY ZBOŻA.

Łódź, 15 lipca.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

Pszonica wyborowa (240 f.)	6 rb. 60 kop. za korzec
„ średnia	6 „ 30 „ „
„ ordynaryjna	6 „ 50 „ „
Żyto najlepsze (230 f.)	— „ — „ „
„ gorsze	4 „ 70 „ „
„ wadliwe	— „ — „ „
Jęczmień browarny (200 f.)	4 „ 75 „ „
„ na kaszę	— „ — „ „
Groch warzelny (260 f.)	9 „ 50 „ „
„ na paszę	— „ — „ „
Owies biały, wazki (140 f.)	— „ — „ „
„ średni	3 „ 90 „ „
„ lekki, złotawy	3 „ 50 „ „
Ziemiaki (240 f.) 2 rb. 40 kop. do 3	„ 20 „ „
Gryka	4 „ 80 „ „
Otreby (100 f.)	— „ — „ „

Targ ospały, dowozy bardzo małe.

### CENA PASZY.

Koniczyna od 1.00 do 1.10 za 120 funtów	
Siano „ 90 „ 1.00 „ „ „	
Słoma „ 1.00 „ 1.15 „ „ „	

Dowozy siana i koniczyny bardzo duże; tranzakcje ospałe, gdyż kupujący oczekują zniżki cen.



## Rozporządzenie rządowe.

—z—

*Dopełnienie do ustawy stempłowej.*

Najwyżej zatwierdzoną dnia 3 czerwca 1902 roku uchwała rady państwa postanowiono:

I. Punkt 2 § 50 i § 125 Najwyżej zatwierdzonej d. 10 czerwca 1900 r. ustawy stempłowej sformułować w sposób następujący:

§ 50. Podatek stempłowy aktowy ustanawia się dwóch norm:

p. 2. Niżej normy od aktów i dokumentów, wymienionych w § 57 po 40 kop. od każdego tysiąca rubli sumy aktu, licząc niecałe tysiące rubli za całkowite; gdy jednak suma rzeczonych aktów i dokumentów nie przewyższa 700 rb.—po 5 kop. od każdej setki, licząc niecałe setki za całkowite.

§ 125 Ministrowi skarbu służy prawo zezwalać wymienionym w § 147 instytucjom charakteru publicznego, na ich prośby, na opłacanie podatku stempłowego od sporządzanych, wydawanych lub otrzymywanych przez nich dokumentów gotowizną, w sposób, ustanowiony w §§ 102 i 103. — O udzielanych pozwoleniach minister skarbu donosi senatowi rządzącemu w celu opublikowania.

II. W zmienieniu i dopełnieniu oduśnych artykułów tejże ustawy postanowiono:

1) aktowemu podatkowi stempłowemu w rozmiarze, określonym w p. 2 § 50 ust. stempl., podlegają wymienione w § 52 akty i dokumenty na każdą sumę.

2) Oznaczonemu w p. 1 tegoż artykułu aktowemu podatkowi stempłowemu podlegają akty i dokumenty co do umów o sprzedaż i dostawę przez właścicieli ziemskich i rolników płodów ich gospodarstwa rolnego.

3) Krótkie notatki meklerskie, sporządzane na zasadzie ustawy handlowej (§ 592, dod. I § 96 i § 640, wyd. 1893 r.) podlegają zwyczajnemu podatkowi stempłowemu: a) na sumę nie wyższą, niż 100 rb.—5 kop., 2) na sumę wyższą, niż 100 rb., lecz nie wyższą, niż 200, po 10 k. i c) na sumę powyżej 200 rb.—po 15 kop.

3) (Zawarte tu są rozporządzenia co do opłaty stempłowej od wypisów z ksiąg sądów włościańskich, stanowych i t. p., nie mające u nas zastosowania).

5) Wymienione w lit. a p. 7 § 18 ust. stempl. akty i dokumenty na sumę nie większą od 50 rubli w przedmiocie wszelkich transakcyj majątkowych, z wyjątkiem aktów i dokumentów,

obejrzonych podatkiem aktowym podług § 57 (p. I oddz. II), podlegają zwyczajnemu podatkowi stempłowemu po 10 kop.

III. W zmienieniu postanowienia, wyluszczonego w lit. d (g) p. 7 § 18 tejże ustawy, postanowić:

Akty i dokumenty na sumę najwyżej 50 rb. w przedmiocie odstąpienia w całości lub w części zobowiązań kontraktowych, zawarte w formie oddzielnej umowy podlegają prostemu podatkowi stempłowemu:

a) po 10 kop., jeśli sama umowa, która stanowi przedmiot odstąpienia, podlega podatkowi nie niższemu, niż 10 kop. i

b) po 5 kop., jeśli umowa podlega takiemuż samemu podatkowi stempłowemu.

## Przytulki dla starych robotników.

Opieka nad starymi, chorymi i biednymi jest bez wątpienia jednym z najważniejszych zadań dobroczynności publicznej, to też w każdym kraju cywilizowanym specjalnie zakładane są przytulki dla takich starców, którzy nie są już w stanie pracą rąk własnych zdobyć sobie kawałka chleba. We Francji zwłaszcza te przytulki dla starców urządzone są z możliwymi wygodami. Założyciele, o ile to było w ich mocy, dołożyli starań, aby jak można najbardziej ulżyć ciężkiej doli biedaków i zapewnić im spokój przynajmniej w ostatnich dniach życia.

Prawo francuskie opiewa: „każdy poddany francuski, który skończył 70 lat życia, ma prawo wstąpić do każdego przytulku, jeżeli tego zażąda”. Nie wymaga się przytem żadnych świadectw ubóstwa i niezdolności do pracy, przeto starzec, pozbawiony możliwości zarabiania na chleb powszedni, nie będzie doznawał wrażeń, że jest żebrakiem, któremu dają jałmużnę. To tylko źle, iż takich przytułków we Francji bardzo mało, tak, że jeden z 4-ch starców, żądających przyjęcia dostaje się tutaj. Reszta chcąc niechcąc, musi żyć kosztem dobroczynności publicznej, która udziela im najwyżej 3 fr. zapomogi tygodniowo.

W Niemczech robi się dla starców akurat tyle tylko, aby nie umarli z głodu. Nawet w przytułkach, założonych dla zgrzybiałych, chorych i biednych, z pensjonarzami obchodzą się raczej, jak z maszynami, a nie jak z istotami ludzkimi. Przyczyna tej surowości dla bie-

daków jest opinia Bismarcka, co do utrzymywania tych ostatnich, opinia, która z klas zamożniejszych, usuwa odpowiedzialność i troskę o los starców i biedaków w kraju. Rezultatem tego wniosku było, że w Niemczech przyjęto następującą zasadę: człowiek sam powinien troszczyć się o siebie do 70 roku życia i żyć, jak może, po roku zaś 70 ma prawo do otrzymywania zapomogi w kwocie 2 marek tygodniowo, jeśli został zaliczony do 1-ej kategorii, albo jeszcze mniejszej, jeśli zaliczono go do dalszych kategorii. Chroni go to zaledwie od śmierci głodowej, reszta zaś nie nikogo nie obchodzi.

W Austrii za to starców i chorych otaczają bardzo troskliwą opieką. Przypisać to należy w znacznej mierze zabiegom cesarza Józefa II, który zaiste zasługuje na miano szlachetnego reformatora w swym kraju. On pierwszy zwrócił uwagę na to, że z powodu małych zarobków, większość robotników nie może nie oszczędzić na starość i że państwo lub gmina obowiązane są zająć się nimi. Pragnąc temu zaradzić, wydanem zostało prawo, na mocy którego taka pomoc dla starszych robotników nie powinna mieć charakteru filantropijnego, lecz powinna być wynagrodzeniem za dawną pracę, tak samo, jak emerytura, pobierana przez żołnierza w starości.

Te prawa cesarza Józefa II dotąd są w mocy i żadne władze austriackie nie zaliczą do nędzarzów tych starców, których utrzymuje państwo. Są oni weteranami stanu rzemieślniczego i kiedy nie mogą już pracować, wstępują do specjalnych przytułków, a jeśli w tych ostatnich niema miejsca, to pobierają tygodniową pensję, pozwalającą im, jako tako utrzymać się. Austriackie przytulki dla starych robotników są może najlepiej urządzone ze wszystkich w Europie.

Pokoje duże, widne, prawie przy każdym przytulku znajduje się duży ogród; za najlepszą jednak stroną tych przytułków uznać należy to, że pensjonarze korzystają z zupełnej swobody, mogą przyjmować swych przyjaciół, kiedy chcą, nosić ubranie, jakie im się podoba, i wogóle czują się, jak u siebie w domu, a nie jako istoty, które utrzymywane są z łaski.

Przy niektórych przytułkach czynne są tanie restauracje, pozostające pod zarządem administracji, gdzie pensjonarze mogą za niewielką opłatą dostać obiad, wieczerzę i t. d.

Dania robi różnicę między biedakami, zasługującymi na szacunek, a takimi, którzy znaleźli się w nędzy z powodu lenistwa i próżniactwa; dla tych ostatnich urządzone domy robocze na

Thomas Hardy.

## Podanie z roku 1804.

(Z angielskiego).

(Dalszy ciąg — patrz № 159).

Jak to pytanie zastanawiało wielkiego korsykańskiego tyrana (tak nazywaliśmy go wszyscy), ile trudu zadawał sobie, żeby je rozwiązać, a nadewszystko na jakie niebezpieczeństwa naraził się jednej osobliwej nocy, starając się do uczynić, wiadomem było tylko tu i owdzie jednemu człowiekowi, a z pewnością żadnemu z tych, co robią gazety i drukują książki, inaczej nad moją opowieścią byłoby kiwało głowami tylu ludzi, ilu jest panów, co to dopiero w to wierzą, co wydrukowane stoi.

Stada, powierzone mojemu ojcu pasły się po wszystkich wydmach, okalających nasz dom, skąd było widać wiele mil morza i wybrzeża. W zimie i wczesną wiosną mój ojciec nieraz nocę spędzał na dozorowaniu i pielęgnowaniu jagniąt. Czasem szedł spać wczesnie, a wstawał po północy, a kiedy indziej znowu siedział do północy, a później dopiero kładł się na spoczynek. Ja skoro podrosłem, pomagałem mu, siedząc przy owcach, podczas, gdy on szedł spać do domu. Robilem to właśnie w tym miesiącu roku czwartego czy piątego — nie pamiętam już dokładnie którego, ale to było dawno, zanim od pasterstwa zabrano mnie do rzemieślniczego terminu. Co noc bywałem w owczarni o jakie pół mili, a moży i więcej, od naszej chaty i żywego ducha koło mnie nie było, oprócz owiec i jagniąt. Bałem się? Nie, nigdy nie bałem się, jak byłem sam, bo wychowany byłem w tak

odludnem miejscu, że nieobecność ludzi w nocy straszyla mnie daleko mniej, niż ich widok. Jak tylko po zmroku ujrzałem ludzką postać w jakim samotnem miejscu, ze strachu odchodziłem od zmysłów.

Jednego dnia zdziwiły nas odwiedziny mojego stryja, Joba, sierżanta w sześćdziesiątym pierwszym pułku piechoty, który właśnie obozował na wydmach nad kąpielami króla Jerzego, o kilka mil na zachód. Stryj Job przyszedł o zmroku i z moim ojcem poszedł do owczarni na godzinę czy dwie. Potem wrócił do domu, wypił kropelkę z beczulki spirytusu, którą napelniali nam przemytnicy za to, że ukrywaliśmy ich beczki po każdej ekspedycji i palili dla nich ogień na wybrzeżu, gdy były złe noce. Potem wyciągnął się na ławie. Poszedłem spać; o pierwszej ojciec wrócił do domu, obudził mnie, żebym zajął jego miejsce, a sam swoim zwyczajem położył się do łóżka. Wychodząc z domu, potrafiłem stryja Joba na ławie. Otworzył oczy, a gdy powiedziałem mu, dokąd idę, obruszył się, żeby taki smarkacz szedł tam sam jeden; zapiął pas i wyruszył ze mną, zabierając kropelkę wódki z beczulki w płaskiej flaszcze, co stała w szafie rogowej.

Powoli doszliśmy do owczarni, a widząc, że wszystko w porządku i chcąc się zagrzać, zakopaliśmy się w stogu słomy, wewnątrz krytych kieczkami opłotków, które upletliśmy dla złamania siły wiatru, gdy dał od morza. Tej nocy jednak nie było ani wietrzyka. Była to jedna z tych bardzo cichych nocy, w które, stojąc gdziekolwiek na wysokich pagórkach o dwie, trzy mile od morza, słyszeć można podnoszenie się i opadanie fal wzdłuż wybrzeża, powracające co parę chwil, jak ogromne chrapanie uspiętego świata. Nad niżej położonemi miejscami było trochę mgły, ale na pagórku, gdzie leżeliśmy, powietrze było czyste, a księżyc, który stał

w ostatniej kwadrze, rzucał wcale jasne światło na trawę i rozsypaną słomę.

Podczas, gdy tak leżeliśmy w słomie, stryj Job bawił mnie opowiadaniem dziwnych rzeczy o wojnach, w których służył i ranach, które otrzymał. Bił się już z francuzami w Niderlandach i miał nadzieję bić się jeszcze. Opowiadanie jego trwało tak długo, że w końcu mnie samemu zdawało się, że jestem żołnierzem i widziałem wszystkie dziwy, o których mi powiedział. Cuda z jego opowiadań całkiem przewróciły mi w głowie, aż usnąłem i śniłem o bitwach, dymie, latających żołnierzach, wszystkich rzeczach pokrewnych tym cudom.

Jak długo spałem, powiedzieć nie potrafię. Ale jakiś cichy hałas, ulatujący nad szmerem owiec, ruszających się w słomie, nad beczniem jagniąt i brzękiem dzwonek na rogach baranów, obudził mnie nagle zupełnie. Stryj Job był jeszcze obok mnie, ale i on także usnął. Wyjrzałem ze słomy i spostrzegłem to, co mnie zbudziło: dwóch ludzi w płaszczach marynarskich stosowanych kapeluszach i przy szablach, stało pod opłotkami o jakie dwadzieścia metrów.

Natężyłem ucho w tamtą stronę, żeby dowiedzieć się, co mówią, ale, chociaż słyszałem wyraźnie każde słowo, nie rozumiałem ani jednego. Mówili w języku nie naszym — po francusku, jak dowiedziałem się później. Lecz, chociaż nie rozumiałem ich słów, byłem dość sprytnym chłopcem, żeby domyśleć się, po co przyszli. Przy świetle księżycy mogłem dojrzeć, że jeden z nich niósł w ręku zwój papieru i co chwila rzucał krótkie zdania swojemu towarzyszowi, drugą ręką wskazując na lewo i na prawo miejsca nadbrzeżne. Bezwątpienia tłumaczył temu panu kształty i kierunki brzegu. To, co zdarzyło się później, upewniło mnie bardziej jeszcze.

(dok. nast.).



wzór angielskich, ale pierwsi nigdy się do nich nie dostają w razie niezdolności do pracy, pobierają emeryturę w kwocie od 2 funtów 15 szylingów do 16 funtów 16 szylingów rocznie, a jeśli nie są w stanie zupełnie pracować, wtedy dopiero przyjmowani są do przytułków.

W Holandii nad starcami czuwają towarzystwa religijne, nad tymi zaś biedakami, którzy nie należą do żadnego towarzystwa, roztaczają opiekę władze gminne lub miejskie.

W Norwegii, Szwecyi i Szwajcaryi stany robotnicze, dzięki systemowi ubezpieczenia, mają zapewnioną starość.

Najgorzej dzieje się biedakom w starości w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych państwo traktuje starego robotnika gorzej niż zbrodniarza. W stanie New-York urządzono dla nich olbrzymie schronienie obok więzień, przytułku dla obłąkanych i gazowni. Dozór nad nimi roztaczają kobiety, zatrzymane w więzieniu i domu poprawczym. Nic dziwnego, że taka opieka, jak również warunki sanitarne pozostawiają wiele do życzenia, to też niektórzy amerykańscy słusznie się oburzają, że takie instytucje hańbią rze-czypospolitą. Z tego powodu z inicjatywy prywatnej i ofiar dobrowolnych zakładane są obecnie przytułki dla starców, które są istotnym rajem, w porównaniu z tem piekłem, jakie tworzą publiczne instytucje tego rodzaju.

## WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

### Z Wilna.

— Z Wilna piszą d. 12-go b. m. «Zarządzającym dyecezyą wileńską został ks. kanonik Wiktor Frackiewicz, szambelan dworu Jego Świątobliwości. Nowy administrator dyecezyi pozostaje i nadal proboszczem parafii ostrobramskiej».

### Z Krakowa.

— Komitet obchodu rocznicy grunwaldzkiej ogłasza następujący program uroczystości, która odbywa się dzisiaj w Krakowie.

O godz. 6 rano: pobudka „Harmonii”.

O godz. 8 rano: zbiorą się korporacje w ul. Basztowej i ustawią się do pochodu.

O godzinie 9½ odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi. Kazanie wygłosi O. Janicki, gwardyan Braci Mniejszych kościoła św. Kazimierza. Po nabożeństwie wyruszy na Wawel uroczysty pochód złożenia srebrnego wieńca od ziemi krakowskiej na grobie króla Władysława Jagielly.

O godzinie 4 po południu odbędą się w kilku miejscach odczyty dla ludu.

O godzinie 7½ wieczorem: uroczysty wieczór w sali «Sokoła» o następującym programie: Słowo wstępne; odczyt prof. Czesława Pieniązka; chór; orkiestra; przemówienia reprezentantów mieszczaństwa i włościaństwa krakowskiego; wreszcie trzy obrazy z żywych osób; epizody z Grünwaldu, urządzone przez studentów akademii sztuk pięknych.

Równocześnie także trupa lwowska odśpiewa w teatrze miejskim „Halke”.

### Ze Lwowa.

— Wydział krajowy na mocy §. 35 statutu miasta Lwowa, zatwierdził uchwałą Rady z 26 czerwca b. r., co do zaciągnięcia pożyczki w kraj. funduszu propinacyjnym w kwocie 1,200,000 k. zwrotną do 31 grudnia 1901 r. na 4½% rocznie.

Z pożyczki tej ma być użytych 400,000 k. na pokrycie reszty budowy wodociągów, rzeźni 189,269 kor., teatru 350,000 kor., strażnicy pożarnej 19,588 kor., 111,700 kor. na budowę domu fundacyi ś. p. W. Kubasiewicza, 105,000 kor. na pokrycie strat przy sprzedaży obligów miasta Lwowa. Pożyczka ma być wypłacana częściowo, mianowicie 24 sierpnia br. 600,000 kor., 4 stycznia 1903 koron 350,000, zaś 25 lutego 1903 kor. 250,000.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego zastrzega sobie, że gmina miasta Lwowa za spłacenie odsetek i kapitału, gwarantuje całym swoim majątkiem i że w razie nie dotrzymania terminu płatności bądź to odsetek, bądź to kapitału, poddaje się niezależnie od drogi sądowej egzekucyi politycznej i że zobowiąże się na każdorazowe żądanie wstawić w najbliższy budżet całą dłuższą kwotę wraz z procentami.

— Koncerty Ignacego Paderewskiego, dane we Lwowie w dniach 23, 25 i 27 zm., przyniosły dochodu 15,445 k. 90 h. Na podstawie uchwały miejskiej komisji teatralnej zapłacono za udzielenie sali teatralnej wraz z całym urządzeniem koncertów (orkiestra, podium, służba, afisze itp.) 5500 k., inne wydatki (hotel, kwiaty, depesze itd.) wyniosły 480 k. 20 h., czysty więc dochód przedstawia się w kwocie 9,465 k. 70 h.: z czego na fundusz budowy kościoła św. Elżbiety przypadło 2,503 k. 57 h.; na kolumnę Mickiewicza 3,468 k. 57 h.; Towarzystwu dziennikarzy polskich 3,483 k. 56 h.

— Wielką defraudacyę popełnił w urzędzie pocztowym listonosz pieniężny, nazwiskiem Kotlarek. Suma zdefraudowanej gotówki wynosi na razie przeszło 20,000 koron; do jakiej jednak wysokości dojdzie, okaże szkotrzm; jest bardzo przypuszczalnem że się podwoi. Karygodną tę manipulacyę, rozpoczął Kowalczyk przed 1-ym lipca, zatem w czasie, kiedy najwięcej wpływa gotówki i prowadził niespostrzeżenie przez 10 dni. Na trop defraudacyi naprowadziła reklamacya nadawcy bardzo nieznacznej kwoty. Defraudanta, po przesłuchaniu, odstawiono do więzienia śledczego. Kotlarek jest człowiekiem żonatym i ojcem 2-ga dzieci, liczy lat 32.

### Z Poznania.

— K. Ossowsky, nauczyciel gimnazjalny z Brodnicy, zaskarżył redaktora i wydawcę „Dziennika berlińskiego”, p. Wróbla, o potwarz. K. Ossowsky nie znosi u swoich uczniów dźwięku mowy polskiej. W rewizyach, które władze odbywały w mieszkaniach młodzieży, celem odnalezienia książek polskich, brał czynny udział. Jest przytem tak dumny ze swojej działalności, że w klasie odzywa się do uczniów: „Nie myślcie, że jestem zerem! Jestem bardzo silną jednostką! W gorliwości swojej prusofilskiej posunął się tak daleko, że ojca jednego z uczniów, notaryusza Wyczyńskiego, przedstawił regencyi jako agitatora polskiego. Wskutek tego postępowania K. Os. miała spotkać czynna zniewaga w miejscu publicznem.

Zarządy te wydrukował «Dziennik berliński». Ztąd proces. Mimo doskonałej obrony dra Stefana Zborowskiego, który odmalował wymownie „działalność” K. Ossowskiego i wykazał, ilu młodzieńcom ten dziwny profesor zwichnął swojemi raportami karyerę, sąd skazał p. Wróbla na 500 marek kary.

## Korespondencya.

Berlin, 13 lipca.

Przed paru dniami w sali Kellera na Koppenickerstrasse № 96 i 97, przy sprzyjającej pogodzie odbyła się zabawa polskiego stowarzyszenia „Harmonia”, rozpoczęta koncertem muzykalno-wokalnym. Liczna i doborowa orkiestra p. B. Zaremby, dziarsko i miłe wykonała pod jego kierownictwem szereg utworów popularnych swojskich, a tak zawsze miłych. Drugą część koncertu, oprócz produkcji instrumentalnych, wypełniły chórne śpiewy członków „Harmonii”. Chór ten, składający się blisko ze 100 głosów pań i panów, jak na amatorski, jest imponującym. Widocznem jest, że członkowie niemało trudu nauce śpiewu poświęcają, co tembardziej godne uwagi, że są nimi przeważnie ludzie całodziennej pracy zawodowej: młodzież kupiecka, rzemieślnicza i t. p. Mówiono mi, że zorganizowanie tego chóru, jest zasługą gospodarza „Harmonii”, p. Juliana Sokolowskiego, właściciela poważnej pracowni krawieckiej w Berlinie.

Zgodnie i z werwą, a poprawnie odśpiewano cały szereg pieśni polskich ludowych; były też rzeczy trudniejsze—między innymi „Marzenie” Szopena, doskonale odśpiewane przez chór pań. Na zakończenie odśpiewano bardzo tu lubiany polonez Kurpińskiego.

Ogród, wprawdzie niewielki, szczelnie był zapelniony; publiczność nagradzała śpiewaków i orkiestrę hucznymi, a zasłużonemi oklaskami. Dla piszącego te słowa, przybyśza z dalszych stron, przedewszystkiem interesującą była ta publiczność; oprócz nielicznych przedstawicieli różnych stanów i zawodów, składała się głównie

z klasy rzemieślniczej i trochę kupieckiej. Z przyjemnością dostrzegłem też i kilkunastu żołnierzy, naturalnie polaków. Rozmowa, z wyjątkiem paru stolików, gdzie obok polskiego, i niemiecki język słyszeć można było, wyłącznie polska, a znaczna część obecnych na zabawie, to pokolenie już w Berlinie zrodzone. O tych można być spokojnym! Już się nie wynarodowia, o ile nie wejdą w związki rodzinne z Niemcami.

Dziwnie przyjemne wrażenie robiło zachowanie się publiczności, jak już mówiłem, przeważnie rzemieślniczej: szczerze wesole, swobodne, naturalne, a przytem bardzo przyzwoite, grzeczne, uprzejme, z czego korzystając, informowałem się o różnych stronach życia ziomków w Berlinie i wrażenie wyniosłem dobre. We wszystkich dostępnych kierunkach pracują polacy z większym lub mniejszym powodzeniem. Niemała ich część dochodzi do pewnego dobrobytu, a niektórzy do fortuny; świadomość narodowa nie powierzchowna, lecz szczerze i silnie ugruntowana.

Po koncercie nastąpiły już w sali tańce, w których udział brali członkowie „Harmonii”. Żałuję bardzo, że do końca zabawy w tem sympatycznym gronie pozostać nie mogłem, wiem jednak, że ochoczo, a zgodnie do późna w noc się bawiono.

Podobno i tego rodzaju niewinnym zabawom władze zaczynają stawiać jakieś trudności. Szkoda byłoby tej szlachetnej miłej rozrywki.

Na zakończenie trochę uwag praktycznych: Jeżeli kogoś konieczność zapędzi do Berlina, niechże zechce pamiętać, że i tu w znacznej mierze bez Niemców obejść się możemy. Mamy tedy meblowane pokoje, przez rodaczkę p. Skrzetuskę utrzymywane na Zimerstrasse № 97, w punkcie doskonałym, gdzie taniej i spokojniej, niż w hotelu, a również wygodnie ułokować się można; że hotel „Metropol Unter den Linden” utrzymywany jest przez p. Jedwabską; że jednym z asystentów profesora Leydena jest ziomek, dr. medycyny, p. Jan Czasza-Brodzki, zdolny i sumienny lekarz; że nie pomijając tutejszych wszechświatowych powag medycznych, kuracyę można znacznie ułatwić, a koszty obniżyć, przy udziale tegoż p. Brodzkiego; że ostatecznie mamy tu i polskie restauracje i pracownie ubrania, obuwia i t. d.; że na Niederwallstrasse № 11, w magazynie cygar p. Rakowskiego, prezesa Związku towarzystw polskich w Berlinie, uprzejme i chętne odnośnie informacye zawsze otrzymać można.

## Z prasy rosyjskiej.

Ostatnią korespondencyę swoją z Rygi «Nowoje Wremia» poświęca opisowi posiedzeń landtagu estońskiego, charakterystyce niektórych osób i wyborom na marszałka szlachty i inne godności.

„Wiele czasu — pisze gazeta—tylko co zamknięty landtag poświęcił sprawom wyborów na różne godności obywatelskie. Na pierwszym miejscu znajduje się wybór marszałka szlachty, który otwiera posiedzenia landtagu. Na marszałka wybrano: ponownie, na siódme trzylecie, kamerjunkra, rz. r. st., doktora praw, br. Meyendorfa. Baron Meyendorf, pomimo, że za jego czasu dokonane zostały w kraju wszystkie ostatnie reformy, pobudzające reprezentacyę miejscowego szlachectwa do niustannych protestów i przeciwdziałania, zachował godny uwagi spokój ducha i łagodność. Jest on doskonałym mówcą, należy do partyi umiarkowano-zachowawczej i zdolny jest rachować się ze zmienionemi warunkami, dążąc widocznie do utrzymania ze sferami rosyjskimi choćby tej złej zgody, która, według przysłowia, lepszą jest od dobrej kłótni. Jednakże marszałek szlachty inflanckiej, którego obowiązki polegają głównie na reprezentacyi stanu swego w Petersburgu, według obowiązujących przepisów, nie jest w korporacyi tej osobą najglówniejszą.

Za najwięcej wpływowego przedstawiciela szlachty uważany jest landrat porządkowy, reprezentujący szlachtę we wszystkich miejscowych instytucjach rządowych, komunikujący się z niemi we wszelkich sprawach, dotyczących szlachty, i zajmujący po gubernatorze najpierwsze stanowisko. Powołany on jest w celu obrony



praw i interesów szlachty i jej ziemiańsko-szlacheckiego samorządu.

W ciągu ostatnich lat 13 landratem porządkowym był baron Tyzenhauzen. Na stanowisku tem hr. Tyzenhauzen pozostawał lat 15. Obecnie jednak zrzekł się tej godności. Autor korespondencji, charakteryzując osobę barona, pisze:

„Okazywał on na stanowisku swoim niezwykle oddane się sprawom swego stanu, rzadką energią i wytrwałość w dążeniu ku zamierzonym celom i ścisłemu przestrzeganiu programu staowego. Na zastępcę barona Tyzenhauzena powołano barona Maydla“.

Przechodząc następnie do spraw, rozstrzyganych na posiedzeniach landtagu, autor mówi o organizacji funduszy ziemskich wogóle, a w szczególności na cele oświaty, które landtag obecny znacznie powiększył.

„Landtag — kończy autor — wyznaczył też wsparcia trzem zakładom dla głuchoniemych, prowadzonym w duchu niemieckim, oraz dla niektórych szkół parafialnych, przygotowujących młodzież do konfirmacji. Na zebraniach landtagu o potrzebach szkoły ludowej wcale nie było mowy, ponieważ po przekształceniu miejscowego systemu szkolnego i usunięciu szlachty od zarządu szkołami, wyrzekła się ona udziału w ich utrzymywaniu i nie okazuje względem nich żadnego zajęcia.“

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Czterogodzinna gawęda.

Podczas pobytu w Odde, Waldeck-Rousseau trzy razy rozmawiał z cesarzem niemieckim. Ostatnia rozmowa na pokładzie „Hohenzollerna“ trwała cztery godziny. Dzienniki w telegramach stwierdzają, że Waldeck-Rousseau zrobił bardzo korzystne wrażenie na Wilhelmie II, który był ze spotkania wielce zadowolony. Jakkolwiek Waldeck-Rousseau jest obecnie człowiekiem prywatnym, nie przestał być jednym z najwybitniejszych mężów stanu dzisiejszej Francji, a przeto jego długa rozmowa z cesarzem, wśród okoliczności niekierujących swobody słowa, traktowana jest jako wypadek bądź co bądź ciekawy. Mówią, że z Christyanii, dokąd udał się teraz Waldeck-Rousseau, nadesłano Loubetowi poufne sprawozdanie o tej rozmowie.

### Bulgaria a Turcja.

O bułgarskiej agenturze handlowej w Seres donoszą do „Frankf. Ztg.“ co następuje:

Bułgarzy obrali miasto Seres, stolicę macedońskiego sandzaku, za punkt agitacji politycznej przeciw Porcie. Zajęcia w tamecznej bułgarskiej agenturze handlowej przedstawiają się, według wersji bułgarskiej tak, że władze tureckie gwałtem zamknęły agenturę, zerwały herb bułgarski z nad drzwi, chorągiew zaś bułgarską zdarły i pocięły na kawałki. Tlum, przypatrujący się temu z ulicy, musiał z rozkazu urzędników krzyczeć podczas całej sceny: „Niech żyje Padyszach“.

Z tureckiej strony przedstawiają zajęcia zupełnie inaczej. Bulgaria oddawna domagała się założenia agencji handlowej w Seres, takiej samej, jakie powstały już w Skoplju, Salonikach i Monasterze. Gdy rząd turecki odmówił, założono tytularną agenturę. Mutaszeryf w Seres miał zwracać wielokrotnie uwagę kierownika, aby nie wywieszał w niedzielę i święta chorągwi bułgarskiej z okna agencji; ostrzeżenia nie pomagały. Posłano więc do domu agenta polieyi, poczem chorągiew zdjęta została „dobrowolnie“.

Herb bułgarski zdjęły same władze tureckie, które nadto dodają, że agencji bułgarskiej nie służą celom handlowym, lecz ogniskują w sobie agitację macedońską w okolicznych wiołajetach.

Jak wiemy z telegramu, bułgarzy postawili na swoim, gdyż urzędnik turecki, działający w tem zajściu, dostał dymisyę, a herb wywieszono na nowo.

### Figiel.

Koła urzędowe w Pradze Czeskiej wzburzone są do żywego figlem wyrządzonym redakcyi urzędowego policyjnego dziennika. W rubryce urzędowych „listów gończych“, przestrzegających przed obłąkanymi, pojawiło się w tym dzienniku

ogłoszenie, nie kwalifikujące się do powtórzenia, a mające związek z mową malborską. Oczywiście ogłoszenie to podsunął jakiś krotocwilny czech. Berlińskie dzienniki, donosząc o tem, wietrzają w tem intrygę polską. Władze wiedeńskie zarządziły telegraficznie najsurowsze śledztwo, aby pochwycić autora mistyfikacji.

## Nekrologia.

W czwartek dnia 17 lipca r. b o godz. 9½ rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Św. Trójcy, za duszę **zmarłej rodziny**

## Anny z Kuków REKSOWEJ

na które zaprasza się rodzinę, przyjaciół i znajomych.

## Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg, 14 lipca.** Wczoraj wieczorem w pałacu Peterhofskim podczas obiadu galowego na cześć Jego Królewskiej Mości Króla Włoskiego, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan wygłosił następujący toast w języku francuskim:

„Z żywym i głębokim zadowoleniem witamy obecność Waszej Królewskiej Mości. Szczególną przyjemność sprawia Nam fakt że Wasza Królewska Mość rozpoczyna podróżę Swoję od przybycia pośród Nas. Cała Rosya widzi w tem nowy dowód węzłów rzetelnej przyjaźni, które Nas zwiążą i przyłączą się do Naszych uczuć. Te uczucia i sympatyje wzajemne, które coraz bardziej objawiają się między Naszemi narodami, sprzyjają rozwojowi stosunków jaknajbardziej w interesie krajów Naszych pożądanym. Dziękuję serdecznie Waszej Królewskiej Mości za Jego odwiedziny i wznoszę puhar na cześć sławy i szczęścia Jego Dostojnej Osoby. Ich Królewskich Mości królowej Heleny i królowej-matki, oraz całej Rodziny Królewskiej. Piję za pomyślność Włoch“.

Na toast ten Król Włoski odpowiedział również po francusku:

„Dziękuję Waszej Cesarskiej Mości za Jego serdeczne przyjęcie i za uprzejme wyrazy, jakie Wasza Cesarska Mość wypowiedział pod adresem moim i mojego kraju. Węzły przyjaźni osobistej, jakie, na szczęście, Nas łączą i dobre stosunki, istniejące oddawna między Rosyą i Włochami, sprawiają, że te odwiedziny są dla mnie szczególnie miłe. Memu pobytowi w Petersburgu towarzyszy zadowolenie mojego narodu, który w zacieśnieniu tych węzłów widzi nową rękojmję pokoju i pomyślności. Temi przejęty uczuciami wznoszę puhar na cześć Waszej Cesarskiej Mości, za chwałę Jego panowania, za pomyślność Rosyi, za szczęście Ich Cesarskich Mości Cesarzowej Maryi Teodorówny i Cesarzowej Aleksandry Teodorówny, jakoteż całej Rodziny Cesarskiej“.

**Petersburg, 14 lipca.** Król włoski odjechał o godzinie 9-ej minut 30 rano na yachcie Cesarzskim z Peterhofu do Petersburga, dokąd przybył o godzinie 10 minut 41 rano. Miasto było ozdobione flagami, na przystani zbudowany był łuk, ubrany flagami, inicjałami Najjaśniejszego Pana i króla oraz napisem „Salve“.

Na przystani powitali króla wice-admirałowie Awellan i Deliwron, kontr-admirał Mollas, p. o. naczelnika miasta, komendant, gubernator, prezydent miasta. Ten ostatni wygłosił w języku francuskim mowę i ofiarował chleb i sól. Król przyjął i podziękował. Potem obszedł i przepuścił obok siebie straż honorową.

Następnie król ze świtą na szalupie Cesarzkiej „Peterhof“ udał się do fortecy petropawłowskiej. Położywszy srebrny wieniec na gro-

bie Cesarza Aleksandra III, król w towarzystwie księcia Dolgorukowa, złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych i posłom, i udał się do gmachu poselstwa włoskiego na śniadanie galowe, wydane przez dwór królewski dla wyższych dygnitarzów państwa. Po śniadaniu przedstawiały się deputacje kolonij włoskich Petersburga, Moskwy i Odesy. O godzinie 3-ej król odjechał do pałacu Zimowego, gdzie odbywało się przyjęcie ciała dyplomatycznego.

**Wenecya, 14 lipca.** Dziś o godzinie 9 rano zawałiła się dzwonnica bazyliki św. Marka, porywając za sobą logię Sansovina i skrzydło Palazzo Reale. Zdaje się, że nikt nie zginął. Na placu leży kupa gruzów na wysokości 30 metrów. Szkody artystyczne ogromne.

**Wenecya, 14 lipca.** Minister oświaty wydał polecenie, ażeby przystąpiono niezwłocznie do budowy zwalonej dzwonnicy kościoła św. Marka. Ludność oburzona jest na władze, których nie-dbalstwu przypisuje katastrofę.

**Londyn, 14 lipca.** Opinie w sprawie utworzenia nowego gabinetu podzieliły się, ze względu na uzyskane przez Chamberlaina wybitne stanowisko.

**Londyn, 14 lipca.** Dalsze polepszenie zdrowia króla postępuje w formie zadawalającej. Stan ogólny znakomity, rana zablizniła się dobrze.

**Londyn, 14 lipca.** Na zebraniu ministrów wygłosił nowy prezes gabinetu, Balfour, mowę programową, w której złożył hołd zasługom Salisburyego. Strata jego jest dla stronnictwa niepowetowana. Mówca wyraża nadzieję, że członkowie stronnictwa rządowego będą mu i nadal pomocnymi współpracownikami. Polityka stronnictwa unionistycznego pozostaje niezmienną.

**Paryż, 14 lipca.** Z Martyniki donoszą, że nastąpił trzeci wybuch wulkanu Mont-Pelée. Panika olbrzymia.

## Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

**Petersburg, 15 lipca.** Minister spraw zagranicznych hr. Murawjew wyjechał na urlop; zastępuje go wice minister Schneman.

**Haaga, 15 lipca.** Wszystkie najwybitniejsze dzienniki pomieściły artykuły, przemawiające za przyłączeniem się Holandyi do trójprzymierza. Jak donoszą ze sfer dworskich, królowa Wilhelmina jest przychylną temu projektowi.

**Ateny, 15 lipca.** Poseł Argirafulos został mianowany ambasadorem w Petersburgu.

**Cetynia, 15 lipca.** W czasie uroczystości ślubnych księcia Mirki ze szczególnym wyróżnieniem był przyjmowany poseł turecki.

**Londyn, 15 lipca.** Wczoraj w izbie lordów książę Devonshire oświadczył o objęciu przez lorda Balfoura stanowiska premiera. Izba przyjęła to oświadczenie z zapalem.

**Paryż, 15 lipca.** Wczoraj, w czasie dorocznego przeglądu wojsk, na polach Longchamps, z powodu olbrzymiego upału zdarzyło się **przeszło sto wypadków porażenia słonecznego**. Między innymi, spadli z koni: gubernator miasta Paryża, wojskowy attaché duński, paru generałów i kilku wyższych oficerów.

# Dr. Leszczyński powrócił.

## Ogród majstrów tkackich.

CODZIENNIE  
**KONCERT**

orkiestry wojskowej pod dyrekcją **Froczeka.**  
844-20-1 Z poważaniem **A. Baum.**



# Obwieszczenie. DYREKCYA

## Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacja nieruchomości pod № 400a w m. Łodzi przy ulicy Targowej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rb. 24,00<sup>00</sup>, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcyja, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacji wzmiankowanej nieruchomości na 7/20 sierpnia 1902 r. o godzinie 11 z rana w kancelaryi hipotecznej w m. Łodzi, w domu pod 427 przy ul. Średniej, przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązują złożyć do rąk notaryusza wadium w ilości rb. 4800.

Licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 23,555 kop. 66 z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości 2250 rb. i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, dotyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hipotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hipotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Za prezesa Dyrektor **R. Finster.**

Dyrektor Biura **A. Rosicki.**

Łódź, d. 26 czerwca (9 lipca) 1902 r.

### Choroby weneryczne, skórne i moczołciowe

## Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego).  
W niedzielę i święta od 9—12 i 4—6.  
599—d—74

### Dr. med. St. Rontaler

powrócił. 793—1—1

### Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.  
Przyjmuje od 9—11 i 4—7.  
**Piotrkowska № 39.**  
858—d—2

## Dr. Goldfarb

Choroby skórne i weneryczne ul. Zawadzka № 18, (róg Wólczańskiej).  
Przyjmuje od 9—12 przed poł. i od 6—8 wiecz. Dla pań od 5—6 po południu.  
W niedzielę tylko od 9—12 rano.  
669-20-14

## Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**  
Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu  
**Ewangelicka № 7.**  
W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 po południu. 9:1

### Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu  
do 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem.  
**Srednia № 12.**  
425—d—21

Lecznica dla Chorych **WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH**  
**Dra B. MARGULIESA**  
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.  
**Porada 40 kop.**  
Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w **Łózka dla chorych.**  
713—r—38

### Dr. A. Grosplik

Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe.

od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3 4 popołudniu.  
**Cegielniana № 23.**  
605—d—51



## Konie i kuce

wierzchowe

do wyrządzenia jak również i do sprzedania.  
**Pańska № 74.**  
856—3—1

Pracownia sukien damskich i dziecięcych pod firmą

## „JÓZEFA“

przeniesioną została z domu Stópczyka  
**na Piotrkowską 145**  
vis à-vis ulicy Ewangelickiej  
857—3—1

Syndyk tymczasowy masy upadłości  
**Salomona Pachuckiego**

na mocy art. 512 kod. handl. zawiadamia wierzycieli, że sąd Okręgowy piotrkowski wyrokiem z dnia 18 czerwca (1 lipca) 1902 r. wyznaczył termin ostateczny jednoczesny do sprawdzenia pretensyj do masy i że wierzyciele, którzy w powyższym terminie wierzycieli nie sprawdzą, podlegać będą skutkom, w art. 512 i 513 kod. handl. przewidzianym.

Syndyk tymczasowy  
**Aleksander Mogilnicki**  
Adwokat przysięgły  
Wschodnia 17.  
852—1—1

**Helena Cederbaum**  
**Józef Urbach**  
zaręczeniu.

Sandomierz 851—1—1 Łódź

## „Interfactor“

proszek na wszelkie robactwo, tęp i radykalnie: **karaluchy, prusaki, pluskwy, mole.** Skład główny „Interfactora“ u **Ludwika Spiessa, L. Glucka** i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi  
680—30—10

## Dla Pań.

Pokój zaraz do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie. Wiadomość w adm. „Rozwoju“  
774—3—3

### Biuro Nauczycielskie

**RADKIEWICZ, Nawrot i**

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.  
**Dział rekomendacyjny** poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kancye i poważne referencye. 562—d—33es

Sprzedaż na częściowe spłaty.

### Niezbędne na letnie mieszkania

Łózka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.  
Kucharki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.  
Lodownie pokojowe.  
Maszyny do robienia lodów.  
Pryszniczki pokojowe.  
Lichtarze ogrodowe.  
Ławki, stoły, stołki ogrodowe.  
Wózki i dziecinne i sportowe  
Fotele, wózki dla chorych.  
Wielki i jedyny wybór  
Łóżek angielskich od 9 rb.  
Stale na składzie 1500 szt.  
Łózka zwyczajne od 3 rb.  
Kosze do kwiatów, umywalnie.  
Wanny, wanienki.  
Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.  
Galanteria gospodarcza,  
POLECA

**SKŁAD FABRYCZNY**  
**Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka**  
**Piotrkowska 68.**

Sprzedaż na spłaty.

36—104—51

### Pokój frontowy

na II piętrze róg Piotrkowskiej i Nawrot dom p. Tischera, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość u stróża lub w księgarni W-go Ettingera, Piotrkowska № 50.  
834—3—3



**Dobre i ładne**  
kapelusze męskie

sprzedaje

**A. Marszał.**

Łódź, Piotrkowska 123.

## Ogłoszenia drobne.

Chłopiec sześciolatek, sierota, katolik, jest do oddania na własność. Wiadomość ul. Juliusza № 11 m. 11.  
1291—3—1

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“  
d—33wes

Dom do sprzedania murowany; dochodu 410 rb. rocznie. Wiadomość w Radogosze: Wschodnia № 2. 1268-3-3psw

Dobrze prosperująca piwiarnia jest do odstąpienia przy szosie Rokocińskiej. Wiadomość ul. Kijewska № 3 m. 32.  
1270—3—3

Do sprzedania niedrogo wiołone z elą, ul. Benedykta № 25, m. 14, II piętro. Tamże udziela się lekcyj na fortepianie.  
1281—d—7

Europejska pralnia bielizny E. Muszyńskiego. Ul. Krótka № 12 1279—5—2

Ktoby miał tanio do wynajęcia pianino, niech złoży ofertę w adm. „Rozwoju“, pod lit. „A. B.“  
1273—6—3

Młoda panienka z polskim i niemieckim językiem, znająca się na gospodarstwie i szyciu; poszukuje miejsca gospodyni. Wiadomość ul. Franciszkańska 8 m. 11.  
1280—3—2

Młyn wodny walcowy z najlowszym urządzeniem jest do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość w sklepie kolonialnym I. Wolskiego, ul. Konstantynowska № 8.  
1267—3—2swe

Niemiecka konwersacya u młodej polki „Studium“.  
d—wec28

Obraz malowany olejno p. t. „Patrol Krzyżacki“ w ramach złoczonych oraz skrzypce stare, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja № 16 u fryzjera  
1100—d—4

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szepepański.  
441—d—46

Pokój przy rodzinie z osobnym wejściem do wynajęcia. Skwerowa 15, wiadomość u stróża.  
1283—2—2

Potrzbac zaraz prasowaczki. Piotrkowska № 98  
1280—3—2

Przybył do Łodzi pies, maści brzowej, na rzy i nogach białe łaty. Za udowodnieniem własności oraz kosztów utrzymania można odebrać, ulica Miłsza № 53, między godz. 8 a 9 wieczorem.  
1294—3—1

Potrzbny chłopiec dwunasto lub czternastoletni na usługi. Piotrkowska 120, pierwsze piętro.  
1296—2—1

Rower szosowo-tur. wy pół wyścigowy niedrogo sprzedam. Wiadomość ul. Przejazd № 14 (w kasie).  
1197—d—9

Subjekt felczerski potrzeby zaraz, Łódź-Bałuty, Zgierska № 23 w zakładzie felczerskim A. Wasidłowa.  
1275—2—2

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji lub korepetycji. Specjalność rosyjski i matematyka, francuski i niemiecki w zakresie kursu gimnazjalnego. Oferty proszę składać na ul. Zawadzka 44 m. 9 dla „B. W.“  
1259—3—3

Zaginął młody wyżeł, biały, z żółtymi plamami. Odprowadzić za nagrodą na ul. Spacerową № 1, 2-gie piętro m. 4.  
1290—1—1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Lipkiej, wydana z magistratu m. Łodzi.  
1289—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Andrzeja Twardowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi.  
1295—3—1

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble, różne naczynia i sprzęty. Włodowska 143, wiadomość w piwiarni.  
1292—3—1

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia pralnia, dobrze wyrobiona. Wiadomość ul. Mikołajewska № 66 w składzie węgla.  
1293—3—1

Zaginął paszport na imię Juljanny Kucharskiej, wydany z gminy Golewkiej.  
1272—3—3

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Franciszka i Jana Zymkiewiczów, wydane przez magistrat m. Łodzi.  
1284—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Leonarda Jabłońskiego, wydana z magistratu m. Łodzi.  
1282—3—2

Zaginęła dnia 13 lipca, dziesiętyznka lat 3—na imię Eugenia Kusson, ubrana w czerwoną sukienkę. Uprasza się odprawzić na ul. Benedykta № 22 m. 22.  
1287—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Szymona Błażniaka, wydana z magistratu m. Łodzi.  
1288—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Lichy, wydana z magistratu m. Łodzi.  
1274—3—2



## WAŻNA OSZCZĘDNOŚĆ!!

w praniu bielizny

### „LESSIW FENIKS”

Zastępuje w zupełności mydło, daje oszczędność pracy, oszczędność paliwa, konserwuje bieliznę.

Sprzedaż w głównych składach aptecznych towarów kolonialnych i mydlarskich.

Główna Reprezentacja

**Ignacy Lipszyc**

W Warszawie, Sadowa № 6, Telefonu № 1884.

Żądać sposobu użycia.

810-9-9

## !!Mole!!

Niezawodny środek przeciwko molom

### „Gubimol”

Cena pudełka 20, 30 kop.

Reprezentacja i sprzedaż główna

W. Kwieciński. A. B. Czempiński, w Warszawie, Mokotowska 16.

## !!Muchy!!

Jedyny do wytępienia much, lep na muchy

### „VICTORY”

Cena arkusza 2 i 4 kop.

885-12-9



!Kto tanio i dobrze chce kupić!

Wózki: dziecięce, sportowe, koszykowe, dla lalek. Dziecięce kołyski, łóżeczka. Duże łóżka angielskie. Stołki do kwiatów. Ogrodowe krzesła, stoły. Umywalki, ławki szkolne, Oparzenia ementalne, Kasy ogniotrwale

uczynić to może

W fabryce mebli żelaznych i wózków dziecięcych

Józefa Weikerta

ul. św. Andrzeja 26,

Sklep ul. Piotrkowska 95.

405-d-22

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza

pod firmą

## „MONOPOL”

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.

Telefonu № 779.

zaopatrzone jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem.

230-52-20

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

## J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-41

pod kierunkiem pierwszorzędnego specjalisty.

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męską i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacja materyałów dla panów krawców. Zapełnia gwarancją trwałość kolorów. Ceny możliwie niskie.

Pralnia chemiczna i farbiarnia

garderoby damskiej i męskiej, oraz zakład reperacyjny, pod firmą

### „Victoria”

przy ulicy Dzielnej pod № 2, ma zaszczyt zawiadomić WW. PP., iż założona została przez pracowników kilkuletnich, znanej firmy P. A. Wnsta.

Wszystkie roboty powierzone wykonywać będzie według najnowszej metody, akuratanie i na czas umówiony po cenach, nader przystępnych. Na żądanie wykonywa się obstalunki w 24 godz. 849-4-2

Z poważaniem Muszyński i Amrozajtys.

Dobrze, szybko i tanio!

Dobrze, szybko i tanio!

## Kefir świeży

po cenie możliwie niskiej, można u mnie dostać w każdym czasie.

### Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie.

560-d-43

## PUDER „VENUS”

St. Górskiego. Nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny. Sprzedaż w składach aptecznych.

Cena 15, 30, 50 kop. i rb. l.

508-15-7

## Ważne dla browarów!

Są wozy izolowane i nieizolowane do sprzedania. Wiadomość w „Rozwoju”.

843-3-2

### Weksle

wystawione przez Donatę Łuczowską na zlecenie i inkasa Zwollnowicz Lichtenberg na sumę każdy 55 rubli, płatne 10/II, 10/III, 10/IV, 10/V, 10/VI n. st. r. b., wykupione zostały przez Kazimierza Lesiewiczza, po przyjęciu przezeń mieszkania i obecnie nie posiadają żadnej wartości, oraz nie mogą być puszczane w obieg.

Donata Łuczowska Kłodecka

845-3-2

## Rb. 5,000

poszukuje się na pewną hypotekę na umiarkowany procent. Łaskawe oferty uprasza się złożyć w adm. „Rozwoju” pod lit. „A. L. 100”.

848-3-2

W Osieku pod Kołem do sprzedania 15 par koni Duńskich młodych, zdanych do ciężarów i do powozu, na doskonałych nogach, po 700 do 1000 rb. za parę. Bliższych szczegółów udziela G. Szamowski, Łódź, Konstantynowska 5.

827-3-3

Pomiędzy Pabianicami a Łodzią, w gminie Ksawerowie przy ostatnim przystanku tramwajowym, sprzedaje albo orenduje gospodarstwo, w jednym kawałku na włościańskich i szlacheckich prawach, 7 mórg 48 prętów. W koło zabudowania, ogrodzone parkanem i obsadzone żywym plotem. W ogrodzie zasadzono około 320 drzew owocowych, starych z drzewkami też 250, razem 570 drzew. Agrestu, porzyszek i malin 1200 sztuk. 6 zagonów truskawek. Ziemia dobra jak dla gospodarza tak też dla ogrodnika. W łące blisko domu jest wykopany dół, z którego można mieć ciągle wodę do podlewania drzew. Bliższe szczegóły wiadomości u właściciela tego gospodarstwa, w Łodzi, ulica Piotrkowska 93 miesz. 23, pomiędzy 7-8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godz. wiecz., albo w samym Ksawerowie u gospodarza Reinholda Faber № 21.

822-6-3

Do nabycia w księgarni R. Szatklego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełko

## Małżeństwo i Rzerzaczka

### Przymiot i jego leczenie

przez D-ra Iz. Abrutina, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i s. órných w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

759-d-10

## Do

przedania

otomana, szafa i maszyna S ngera oryginalna nożna. Wiadomość w adm. „Rozwoju”.

779-6-6

## Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-27-d

## Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Cegielnianej dom W go Poznańskiego.

Budowniczość.

Kazimierz Sokółowski, Budowniczy, Piotrkowska 118. Plany budowlane, kosztorysy, oceny do ubezpieczeń i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnia.

H. Hiltz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Lakiery i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie. Lakiery powozowe, dekoracyjne spirytusowe, pokosty, politory emalijowe, farby olejne, suche, drukarskie i litograficzne. Zastępcy na Łódź, Zawadzki i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Karo. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, brązowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklepanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zakład przewozowy

D. Szumilna, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Skład piwa.

Łódzki skład ryńskiego piwa i portera Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokiclińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie eucharystyczne, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie eucharystyczne. Pracownia moja renomowana kilkunastoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Mleczarnia.

Dominiusz Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filla, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadwiadrzanki” w Warszawie. Poleca wszelkie produkty mleczne, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piśma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zakład Krawiecki.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z powierzonego towaru po rb. 8, z dobrymi dodatkami. m5.

Robert Walter. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, czyści, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

## Z poczty.

W Rypinie guber. Półkiej, na dobrych warunkach jest do wzięcia

Pocztowa konna stacja

pięć etatowych koni z placą od rządu po rubli dwieście pięćdziesiąt rocznie. Wiadomość w kancelarii naczelnika głównej poczty.

831-3-2